

Krzysztof Świrek\*

## Urzeczwienie polityki: współczesny proces polityczny jako „porządek zorganizowanego pozoru”

Reification of Politics –  
Contemporary Political Process  
as ‘Order of Organised Semblance’

STUDIA I ANALIZY

**Słowa kluczowe:** urzeczwienie, komunikacja, proces polityczny, antagonizm klasowy, bierność, György Lukács

**Key words:** reification, communication, political process, class antagonism, passivity, György Lukács

**Abstrakt:** Artykuł jest propozycją zastosowania klasycznej koncepcji urzeczwienia György Lukácsa do współczesnego procesu politycznego. Proces ten w perspektywie koncepcji urzeczwienia można opisać jako „porządek zorganizowanego pozoru”: politycy, trwale oddzieleni od publiczności politycznej i postrzegający ją jako całkowicie bierną, próbują poprzez badania opinii poznać „fakty” dotyczące tej publiczności i zaproponować taki przekaz, który zapewni im poparcie. W efekcie wytwarza się techniczne i cyniczne podejście do komunikacji: zamiast interpretować interesy zbiorowe, politycy formułują przekaz, który może skutecznie skłonić wyborców do biernego wyrażenia poparcia.

**Abstract:** Article proposes to apply György Lukács’ classic conception of reification to contemporary political process. This process in the light of theory of reification can be described as an ‘order of organised semblance’: politicians, permanently dissociated from their political public and seeing it as passive, are trying, via opinion polls, to recognize ‘facts’ about this very public and propose a message that can guarantee them support. In consequence, a technical and cynical approach to communication emerges: instead of providing an interpretation of collective interests, politicians are formulating message that is supposed to prompt electorate to express their passive support.

\* ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-2898-6030>; doktor nauk socjologicznych, adiunkt na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. E-mail: [kswirek@uw.edu.pl](mailto:kswirek@uw.edu.pl).

## **Wprowadzenie**

Proces polityczny w demokratycznym państwie nie daje się zredukować do aspektów technicznych. Pokazują to dobrze problemy w prognozowaniu wyników wyborów: także w systemach o stabilnym rozkładzie poparcia między dużymi partiami zdarzają się wypadki nadzwyczajne, które zmieniają dynamikę życia politycznego na lata. Proces polityczny jest więc nieoddzielny od samego życia społecznego, jest wieloczynnikowy jak ono samo; proces polityczny jest procesem historycznym z cytowanych powyżej słów Lukácsa: tak jak historia „przemienia w pozór” to, co trwałe, tak proces polityczny to, co pewne zastępuje nieoczekiwanym. A jednak, proces polityczny jest traktowany jakby dał się zredukować do zbioru technicznych wskaźników. Owo „traktowanie tak, jakby...” przypomina to, co w niemieckiej teorii społecznej nazywano „formą”: proces polityczny zostaje ujęty w formę procesu technicznego, przypominającego manipulowanie martwymi przedmiotami i w ten sposób – urzeczowiony; nieodłącznym składnikiem tego procesu jest urzeczowienie myślenia i komunikacji na temat polityki.

W artykule chciałbym przyrzeć się wybranym aspektom tego zjawiska, odwołując się do klasycznej teorii urzeczowienia György Lukácsa, ujęcia bodaj najbardziej wpływowego w naukach społecznych. Cel artykułu jest więc podwójny: po pierwsze, pokazać, w jaki sposób proces polityczny można rozumieć jako urzeczowiony, po drugie – znaleźć współczesną aplikację dla klasycznej, ale wciąż aktualnej teorii Lukácsa. Ponieważ tekst odwołuje się do koncepcji o długiej historii, konieczne było choćby szkicowe przedstawienie kontekstu jej powstania i recepcji – będzie to przedmiot drugiego podrozdziału. Kluczowe dla argumentu są natomiast podrozdziały pierwszy – określający problem, trzeci, przedstawiający wybrane aspekty koncepcji urzeczowienia kluczowe dla celów tekstu, czwarty – aplikujący je do współczesnej polityki i piąty, zawierający zarys możliwych odpowiedzi na urzeczowienie polityki.

## **Określenie problemu**

Pisząc o urzeczowieniu procesu politycznego nie będę wskazywał na fakty i zjawiska zaskakujące czy mało znane; celem zastosowania koncepcji Lukácsa w tym tekście jest dostrzeżenie w tym, co powszechnie banalne, oczywiste i akceptowane przez wszystkich efektu procesu urzeczowienia. Przedstawię więc krytykę podejścia do komunikacji politycznej i rozumienia politycznego podzielanego przez większość sfery publicznej: polityków, dziennikarzy i komentatorów, ekspertów i dużą część publiczności politycznej.

Chciałbym pokazać urzeczowienie polityki na przykładzie dwóch ilustracji – trywialnych, ale przez to dobrze zdających sprawę z codzienności procesu politycznego. Pierwszą jest cytat z wykładu lidera partii Konfederacji Sławomira Mentzena w Krakowie 25 marca 2019 (Mentzen był wtedy kandydatem z pierwszego miejsca w województwie pomorskim w wyborach do Parlamentu Europejskiego):

„My robimy te badania, te grupy fokusowe, śledzimy, jaki przekaz trafia do wyborców. Wiemy, co mówić, żeby wyborcy nas słuchali. Korzystamy z danych, to jest podejście naukowe. I w sposób naukowy wyszło nam pięć postulatów. Nazwałem je «piątką Konfederacji» i ogłaszam ją światu po raz pierwszy. Nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i Unii Europejskiej. To najlepiej trafia do naszych wyborców, dlatego nasi wyborcy chcą nas słuchać i z tego powodu wyborcy chcą na nas głosować”<sup>1</sup>.

Cytat ten przywoływano w dyskusji przedwyborczej w 2023 roku jako dowód na radykalny, antydemokratyczny i antyeuropejski profil polityczny Konfederacji. Uderzające jest jednak coś innego, co czyni ten wywiad czymś więcej niż wyimkiem z obrzeży radykalnej polityki: sposób, w jaki polityk formułuje zasadę komunikacji swojej partii, od razu odnosząc się do badań i tego, co nazywa „podejściem naukowym”. Jest to język marketingowy, rozpoznania rynku wyborczego, a posługując się nim, partia odpowiada na techniczne w istocie pytanie: gdzie jest niezagospodarowana jeszcze część tego rynku?

Nie jest łatwo w tym cytacie odróżnić od siebie wymiar komunikacyjny od wymiaru światopoglądowego: czy partia cynicznie przejmuje jako swoje postulaty wynikające z badań, czy też swoje własne postulaty komunikuje w brutalny sposób, bo ten sposób komunikacji w badaniach staje się najbardziej skuteczny? Ten brak klarowności zawarty jest w samym cytacie, co potwierdza jedynie główny mechanizm, który cytat ma ilustrować: ujęcie procesu politycznego jako pewnej techniki komunikacji, zamkniętej w sprzężeniu zwrotnym, w której treść i forma są sprzężone ze sobą właśnie na sposób techniczny – nie wiadomo już, co jest środkiem do celu, a co celem samym w sobie. Czy komunikowane treści są jedynie środkiem do zdobycia władzy, czy też celem techniki jest możliwość tym skuteczniejszego komunikowania pewnych treści? Charakterystyczne jest także użycie słowa „nauka” w bardzo specyficznym sensie: „podejście naukowe” jest tu rozumiane nie jako metodologia krytycznego badania rzeczywistości, ale jako „sztuczka” gwarantująca technicznie rozumianą skuteczność, podobna do sposobu, w jaki w kulturach magicznych traktuje się fetysz: magiczny obiekt, który ma gwarantować sukces, a który działa niejako w zastępstwie podmiotu – jeśli podmiot „posiada”

<sup>1</sup> D. Sitnicka, „Nie chcemy Żydów, gejów, aborcji, podatków i UE. To trafia do wyborców”, <https://oko.press/program-konfederacji-zydzy-geje-aborcja> (31.10.2023).

fetysz, to sukces działania jest zapewniony. Fetysz „badań” i podejścia naukowego oczywiście wpisuje się w szerszy trend technodeterminizmu obecnego w sferze publicznej<sup>2</sup>.

Druga ilustracja, z innej strony sceny politycznej, to długie spory na temat tak zwanej „jednej listy na opozycji”: centralną kwestią w debatach po stronie opozycyjnej jest temat bloków i list – czy wystawić jedną listę, dwie a może trzy? Która z tych opcji będzie skuteczniejsza z punktu widzenia celu, jakim jest pozabawienie oponentów władzy? Niezależnie od tego, jaka jest empiryczna odpowiedź na tak postawione pytanie, uderza znów techniczny i abstrakcyjny charakter samej kwestii: ilustruje to dobrze, że dużą część debaty publicznej zajmują dziś technalia związane z bardzo wąsko rozumianym procesem wyborczym. To techniczne ujęcie przekracza już zbanalizowany wymiar marketingu polityków jako „marek” i towarów, ale związane jest z drobiazgowym przeprowadzaniem symulacji wyborów i wariantów przypominających metody eksperymentalne, gdzie od sposobu ułożenia nazwisk, list itp. oczekuje się różnic wyborczych.

W tekście chciałbym określić to podejście jako redukcję procesu politycznego do technicznego zarządzania komunikacją, które ma wpływać na opinie wyborców. Różni aktorzy polityczni (poszczególne politycy, ale przede wszystkim maszyny partyjne, korzystające z usług agencji badawczych i specjalistów od komunikacji) poprzez badania próbują odczytać opinie wyborców, a poprzez techniczne zarządzanie komunikacją przechwycić te opinie i uczynić je elementem komunikacji aktorów politycznych. W ten sposób opinie wyborców w sposób bierny mają umożliwiać sukces wyborczy. Oczywiście wyborcy są doskonale świadomi tej gry i jej cynizmu, a przez to sami zwrotnie zaczynają postrzegać politykę jako grę techniczną.

Obie strony – politycy i wyborcy – są jedynie pozornie aktywni, bo cały proces komunikacji jest ujmowany jako bierne posiadanie opinii i próbę manipulacji tymi opiniami – obie strony nie zmieniają rzeczywistości, a jedynie poszukują form skutecznego przystosowania się do niej. Cały ten proces nazywam porządkiem zorganizowanego pozoru: politycy, komentatorzy, dziennikarze i ostatecznie wyborcy podtrzymują ten porządek polityki, która stała się pozorem samej siebie (i komunikacji, która stała się pozorem deliberacji). Możliwe przyczyny tego stanu rzeczy należałoby ująć możliwie szeroko<sup>3</sup> – w tym tekście jedynie je zaznaczę w odpowiednim miejscu; interesuje mnie przede wszystkim rozbudowany opis tego stanu rzeczy jako przypadku

---

<sup>2</sup> Na ten temat zob. np. M. Jacyno, *Wprowadzenie*, [w:] D. Wolton, *Informacja i komunikacja*, Warszawa 2022.

<sup>3</sup> Uwzględniając szereg czynników mających wpływ na kształt współczesnej sfery publicznej, co starałem się syntetycznie opisać w: K. Świrek, *Wymiary erozji sfery publicznej*

urzeczwienia. Najbardziej użyteczną częścią koncepcji Lukácsa do przeprowadzenia tego opisu jest rozbudowana analiza konsekwencji urzeczwienia dla myślenia i komunikacji, która da się zastosować niemal bezpośrednio do interpretacji współczesnej komunikacji politycznej.

## Koncepcja Lukácsa: konteksty i krytyka

Teorię urzeczwienia Lukács przedstawił w eseju *Urzeczwienie i świadomość proletariatu*, będącym centralnym fragmentem pracy *Historia i świadomość klasowa*<sup>4</sup> (1923). W ewolucji myśli Lukácsa książka ta zajmuje miejsce szczególne<sup>5</sup>: autor publikuje ją po doświadczeniu zaangażowania w krótkotrwałą węgierską republikę rad<sup>6</sup>, a przed ucieczką przed narodowym socjalizmem do ZSRR. W późniejszych publikacjach Lukács w dużo większym stopniu brał pod uwagę względy ortodoksji wschodniego marksizmu, co przełożyło się na używanie pseudonimów i strategiczne ważenie stanowiska<sup>7</sup>. Przedstawiając nieco schematycznie usytuowanie *Historii...* w intelektualnej biografii autora, piszący tę książkę autor nie jest już reprezentantem „nauk o duchu” z okresu premarksistowskiej *Teorii powieści*<sup>8</sup>, próbującym opisać kryzys nowocześniejszej kultury, ale też jeszcze nie jest to „późny” Lukács piszący *Ontologię życia społecznego*, czyli poszukujący ugruntowania marksizmu jako systemu filozoficznego<sup>9</sup> – w momencie publikacji pracy, jej autor przedstawia pierw-

w późnym kapitalizmie, [w:] J. Arcimowicz, K. Gadowska (red.), *Sfera publiczna w Polsce i jej współczesne konteksty*, Warszawa 2020.

<sup>4</sup> G. Lukács, *Urzeczwienie i świadomość proletariatu*, [w:] tegoż, *Historia i świadomość klasowa. Studia o marksistowskiej dialektyce*, Warszawa 1988, s. 198–417.

<sup>5</sup> Więcej na ten temat w cennym wstępie Johna Reesa w angielskiej edycji odpowiedzi Lukácsa na krytyki jego książki, zob. J. Rees, *Introduction*, [w:] G. Lukács, *Talism and the Dialectic. A defense of History and Class Consciousness*, London–New York 2000, s. 1–38.

<sup>6</sup> Lukács był komisarzem oświaty i komisarzem politycznym w armii, zob. np. R. Panasiuk, *Dziedzictwo heglowskie i marksizm*, Warszawa 1979, s. 356.

<sup>7</sup> Komentatorzy pism Lukácsa, po jego zamieszkaniu w bloku wschodnim, podkreślają konieczność ich umiejętnej lektury: przede wszystkim rozumienia strategicznej roli pewnych pojęć, pseudonimujących zjawiska, których otwarta krytyka była w danym momencie niemożliwa, po drugie, wskazujący na strategiczny charakter zainteresowań Lukácsa jako formę oporu wobec ortodoksji stalinowskiej – zob. F. Jameson, *History and Class Consciousness as an Unfinished Project*, [w:] tegoż, *Valences of the Dialectic*, London 2010, s. 203, a także M.J. Siemek, *Hegel i problemy filozoficznej samowiedzy marksizmu*, [w:] G. Lukács, *Młody Hegel. O powiązaniach dialektyki z ekonomią*, Warszawa 2014, s. XXIV.

<sup>8</sup> G. Lukács, *Teoria powieści. Esej historyczno-filozoficzny o wielkich formach epiki*, Warszawa 1968.

<sup>9</sup> Zob. nt. krytyki tej pracy w ramach szkoły założonej przez samego węgierskiego marksistę w: W. Bulira, *Teoria krytyczna szkoły budapesztańskiej. Od totalitaryzmu do postmodernizmu*, Toruń 2018, s. 246–256.

szą syntezę własnego oryginalnego myślenia teoretycznego i politycznego w ramach marksizmu.

*Historia i świadomość klasowa* miała dostarczyć dialektycznej teorii polityki marksistowskiej. Lukács próbował określić punkt widzenia marksizmu ma proces społeczny – tym punktem widzenia było odnoszenie wszelkich zjawisk społecznych do krytycznie rozumianej „totalności” procesu historycznego<sup>10</sup>. Tak rozumiany punkt widzenia miał gwarantować, że marksizm nie będzie jeszcze jednym „światopoglądem” politycznym, ale teorią, która potrafi dostrzec sprzeczności formacji kapitalistycznej jako takiej i wskazać drogę jej rewolucyjnego przekroczenia. Tą drogą była polityczna mobilizacja proletariatu jako klasy. To proletariatus, jako klasa znajdująca się w centrum sprzeczności formacji kapitalistycznej miał – dzięki uświadomieniu sobie swojego miejsca w dialektycznie rozumianej całości procesu społecznego – być decydującym „aktorem” zmiany społecznej. Teoria urzeczowienia odgrywa w tej koncepcji rolę centralną, ponieważ stanowi odpowiedź na pytanie, dlaczego mieszczaństwo samo nie jest w stanie przekroczyć sprzeczności stworzonej przez siebie formacji społecznej, a proletariatus – tak. Otóż obie te „główne klasy” zostają poddane urzeczowieniu w inny sposób. Mieszczaństwo myśli i czuje w sposób urzeczowiony, proletariatus zaś doświadcza urzeczowienia dotkliwie jako swojej kondycji życiowej. Mówiąc najprościej – odpowiedzią mieszczaństwa na urzeczowienie jest „spleen” i fascynacja własną alienacją, dla proletariatus zaś zmiana całego systemu staje się dosłowną życiową koniecznością – pod warunkiem rozwinięcia świadomości własnego położenia.

Propozycja spotkała się z ostrą odprawą i po wczesnej, pozostałej w rękopiśmie próbie obrony własnego stanowiska<sup>11</sup> Lukács po emigracji do ZSRR dokonał autokrytyki (1934) i przez wiele lat nie pozwalał na wznowienie książki. Jak interpretował Piotr Graczyk<sup>12</sup>, ta niechęć nie musiała być efektem koniunkturalizmu autora, ale szczerym wyrazem jego filozoficznego dojrzewania. Z punktu widzenia marksizmu sowieckiej koncepcji Lukácsa zarzucano odejście od engelsowskiej koncepcji dialektyki przyrody i koncepcji świadomości jako „odbicia”, a szerzej – „lewackie odchylenie”<sup>13</sup>. Z perspektywy późniejszego rozwoju marksizmu zaś najpoważniejszy atak na marksizm heglowski jako taki przypuścił Louis Althusser, dążąc do wykazania, że stanowisko takich myślicieli

---

<sup>10</sup> Zob. np. G. Lukács, *Świadomość klasowa*, [w:] tegoż, *Historia i świadomość klasowa. Studia o marksistowskiej dialektyce*, Warszawa 1988, s. 145.

<sup>11</sup> Zob. G. Lukács, *Tailism and the Dialectic...*

<sup>12</sup> P. Graczyk, *György Lukács i pusty grób komunizmu*, «Kronos» 2010, nr 4, s. 5–38.

<sup>13</sup> To zarzuty Abrama Deborina, Laszlo Rudasa i Zinowiewa. Szerszym ich kontekstem były walki z „lewicowym odchyleniem” w ramach Międzynarodówki i partii bolszewickiej, i walki frakcyjne w ramach węgierskiej partii komunistycznej. Zob. na ten temat: J. Rees, *Introduction...*, s. 19–25.

jak Lukács jest systematycznym rozwinięciem tych akurat elementów myśli Marksa, które są obce jej istotnej teoretycznej treści. Można w istocie wskazać na niepochodzące od Marksa inspiracje intelektualne, które wyraźnie zaciążyły na koncepcji Lukácsa – choćby myśl Georga Simmla czy Maxa Webera, nie wspominając o Georgu W.F. Heglu<sup>14</sup>. Koncepcja Lukácsa może być jednak inspirująca niezależnie od tego, czy rzeczywiście, jak chciał jej autor, jest wiernym rozwinięciem marksistowskich analiz fetyszyzmu<sup>15</sup>.

Ciekawą obronę teorii Lukácsa przedstawił Slavoj Žižek<sup>16</sup> pokazując, że teoria Lukácsa trafnie akcentuje kluczowy moment decyzji w działaniu politycznym: teoria „świadomości rewolucyjnej” proletariatu podkreśla między innymi, że działanie polityczne nigdy nie jest prostym „wynikiem” determinacji czynników „obiektywnych”, ale zawsze zawiera w sobie właśnie podmiotowy element. Z tego punktu widzenia teoria Lukácsa jest użyteczną rozprawą z nurtami marksizmu (ekonomizmem, produktywizmem), które redukowały złożoność historii do mechanicznej determinacji polityki przez rozwój sił wytwórczych. Z tej perspektywy, pisze Žižek, Lukács okazuje się teoretykiem „kontyngencji” i „koniunktury”, zaskakująco bliskim Gramsciemu<sup>17</sup>. Od razu też należy dodać, że nieporozumieniem jest odczytywanie teorii Lukácsa jako koncepcji „woluntarystycznej” i teorii „spontanicznej rewolucji” – rewolucyjna świadomość proletariatu musi być „zapośredniczana” przez świadomość całości, jej kluczowym elementem będzie zatem organizacja polityczna i praca teoretyczna.

Praca teoretyczna zawarta w *Historii i świadomości klasowej* jest tą częścią dorobku Lukácsa, która pozostaje żywa, choć często jest wykorzystywana fragmentarycznie – nie jako całościowa teoria, ale jako zbiór pojęciowych inspiracji (co związane jest z drugą falą jej recepcji<sup>18</sup> powiązaną z marksizmem zachodnim). Można tu wskazać na przykład analizy świadomości potencjalnej Luciena Goldmanna<sup>19</sup>, krytykę społeczeństwa spektaklu jako urzeczowionej

<sup>14</sup> Zob. na temat inspiracji z kręgu niemieckich nauk społecznych: G. Tihanov, *Pan i niewolnik. Lukács, Bachtin i idee ich czasów*, Warszawa 2010, s. 74–79.

<sup>15</sup> Więcej o możliwym rozumieniu znaczenia tej koncepcji, jej późniejszych użyciach, złożonych związkach z pojęciem fetyszyzmu i z problemem pracy intelektualnej pisałem w tekście: K. Świrek, *Urzeczowienie, fetyszyzm i praca intelektualna*, «Stan Rzeczy» 2019, nr 1(16).

<sup>16</sup> S. Žižek, *Postface*, [w:] G. Lukács, *Tailism and the Dialectic...*, s. 164–165.

<sup>17</sup> Tamże, s. 164.

<sup>18</sup> Na ten temat zob. np. K. Ślęczka, *Dialektyka procesu rewolucji. W sporze o „Geschichte und Klassenbewusstsein”*, Katowice 1978, s. 24–32.

<sup>19</sup> Nt. Goldmannowskiego ujęcia świadomości potencjalnej zob. przede wszystkim L. Goldmann, *Nauki humanistyczne a filozofia*, Warszawa 1961, s. 126–148. Na ten temat zob. też. M. Cohen, *The Wager of Lucien Goldmann. Tragedy, Dialectics and a Hidden God*, Princeton 1994, s. 148–153.

formy życia społecznego u Guy Deborda<sup>20</sup> czy funkcjonowanie pojęcia totalności w pracach Fredrica Jamesona<sup>21</sup>. Są to jednak użycia wskazujące na szerszy problem z recepcją Lukácsa: jest to autor powszechnie uznawany za klasyka dwudziestowiecznego marksizmu i humanistyki w ogóle, ale wydaje się, że mało kto jest skłonny korzystać z jego myśli jako całości czy też systematycznie ją rozwijać<sup>22</sup>. Do pewnego stopnia i ten tekst grzeszy tego rodzaju wykorzystaniem koncepcji urzeczowienia, włączając ją w szerszą interpretację procesu komunikacji politycznej, która Lukácsowi zapewne byłaby obca.

Głównym celem politycznym eseju Lukácsa było opracowanie teorii podmiotowości klasy rewolucyjnej, czyli proletariatu<sup>23</sup>, ale drogą do jej wypracowania było dokładne przemyślenie (przepracowanie w celu rozumianego po heglowsku „przekroczenia”) podmiotowości urzeczowionej. Ponieważ „myśli klasy panującej są myślami panującymi” danej epoki<sup>24</sup>, urzeczowienie podmiotowości mieszczańskiej pozostaje kluczowe dla określenia dominującej kultury i polityki – niezależnie od tego, że jest to inne mieszczaństwo i inna kultura, niż ta w czasach pierwszego wydania książki. Tekst ten jest próbą odczytania, do pewnego stopnia z konieczności prezentystycznego i fragmentarycznego, które akcentuje nadal aktualne aspekty myśli Lukácsa. Taki sam prezentyzm i fragmentaryczność można zarzucić jednak niemal każdej aplikacji teorii o klasycznym charakterze.

## Urzeczowiona świadomość: „fakty”, bierność i fatalizm

Mechanizm urzeczowienia opiera się na rozpoznanym przez Marksa „koniecznym złudzeniu” wytwarzanym przez wymianę rynkową: ponieważ

---

<sup>20</sup> Zob. G. Debord, *Spoleczeństwo spektaklu oraz Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, Warszawa 2006. Na temat koncepcji Deborda jako teorii „utowarowienia czasu” zob. P. Mościcki, *My też mamy już przeszłość. Guy Debord i historia jako pole bitwy*, Warszawa 2015, s. 37–47, 75–86.

<sup>21</sup> Zob. np. F. Jameson, *The Political Unconscious. Narrative as a Socially Symbolic Act*, London 1983, s. 50–56. Warto w tym miejscu wymienić także cytowany wyżej esej Jamesona poświęcony właśnie *Historii i świadomości klasowej*: zob. tenże, *History and Class Consciousness as an Unfinished Project*, w: tegoż, *Valences of the Dialectic...*, s. 201–222. Tam też ciekawa dyskusja o aktualności Lukácsa.

<sup>22</sup> Ze znamienitymi wyjątkami, np. filozofa Istvána Mészárosa; zob. tenże, *The Power of Ideology*, New York 1989. Polscy komentatorzy marksizmu heglowskiego, którym z powodów teoretycznych byłoby najbliżej do Lukácsa, jak M.J. Siemek czy R. Panasiuk, również nie szczędzili autorowi *Teorii powieści* krytyki.

<sup>23</sup> Zob. M. Davis, *Old Gods, New Enigmas. Marx's Lost Theory*, Verso, London 2018, s. 18–19.

<sup>24</sup> K. Marks, F. Engels, *Feuerbach*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka. Dzieła*, t. 3, Warszawa 1961, s. 50.

towary są odnoszone do siebie za pośrednictwem wartości wymiennej, w efekcie powstaje złudzenie, w którym to towar staje się powiązany z innym towarem – już nie poprzez działalność ludzką, ale przez abstrakcję wartości wymiennej. W ten sposób na rynku społeczne stosunki człowieka (procesy pracy) zaczynają jawić się jako relacje pomiędzy towarami. Lukács powiedziałby: zostają urzeczowione.

Upowszechnienie wymiany rynkowej sprawia, że każda działalność ludzka okazuje się już działalnością odniesioną do sfery rzeczy, do sposobu, w jaki rzeczy krążą na rynku. Kapitał i wymiana towarowa z perspektywy pojedynczego podmiotu i całego społeczeństwa zaczynają być postrzegane jako obca potęga, która rządzi się własnymi, obiektywnymi prawami. Marks akcentuje wymiar strukturalny fetyszyzmu, tj. mechanizm wartości wymiennej. Lukács akcentuje stronę fenomenologiczną: doświadczenie podmiotu bycia pochwyconym przez proces, w którym to rzeczy stają się aktywną potęgą, a działający człowiek – staje się bierny i oddzielony od swojego życia. Należy przy tym podkreślić kwestię zasadniczą: punktem krytyki nie jest np. pieniądz czy sam obiektywno-rzeczowy charakter pracy, ale „fetyszyzm”, który nakazuje postrzegać kapitał jako stronę aktywną, a zarazem rządzącą się obiektywnymi prawami, niezależnymi od woli ludzkiej – w taki właśnie sposób ekonomiści opisują przedmiot swojego zainteresowania: jakby to kapitał czy rynki „reagowały”, były w „dobrej” lub „złej” kondycji, „pochwalały” coś lub „ganiały”, a nie ludzie, którzy kapitał wytwarzają, a rynki konstruują. Lukács nie krytykuje zatem procesu uprzedmiotowienia jako takiego, ale urzeczowienie ściśle powiązane z mechanizmem wymiany rynkowej, wtedy, kiedy i o ile ten mechanizm staje się głównym mechanizmem reprodukcji społecznej. Nieporozumieniem także byłoby utożsamianie stanowiska Lukácsa z tęsknotą za „przedrynkowym” stanem zjednoczenia z przedmiotem czy procesem pracy: byłoby to pomyleniem kwestii podstawowych – przede wszystkim różnicy między dwoma sposobami politycznej regulacji działalności ludzkiej: feudalną i projektowaną przez Lukácsa, postkapitalistyczną. Ta pierwsza jest „polityczną” formą regulacji gospodarki w ramach feudalnego zniewolenia i przemocy i poprzedza pojawienie się proletariatu; ta druga zaś następuje po przekształceniu proletariatu w podmiot polityczny przejmujący w toku swojej historycznej walki kierownictwo procesów gospodarczych z rąk mieszczaństwa.

W efekcie procesu urzeczowienia także podmiot staje się rzeczą, ponieważ jego praca także jest sprzedawana na rynku jako izolowana rzecz, poddana tym samym obiektywnym prawom, które rządzą wyceną rynkową każdego innego towaru (np. kompetencja, umiejętność, zdolność do rozwiązywania problemów itp. – wszelkie cechy ludzkie muszą zostać przekształcone w rzeczy, by mogły zostać wytransferowane na rynek). Dodajmy od razu, że różne

kompetencje i umiejętności w określonych momentach historycznych mogą podlegać takiej eksternalizacji i poddaniu rynkowej tresurze. Z językiem „urzeczowienia” kojarzy się problematyka alienacji, istotna dla krytyk kapitalizmu fordowskiego, z jego naciskiem na konformizm społeczny i podporządkowanie zgeneralizowanej społecznej normie oczekiwań (swego rodzaju „rytuałowi”, w ramach którego: „każdy musi dowieść, że identyfikuje się z władzą, która go maltretuje”<sup>25</sup>). Tymczasem równie dobrze urzeczowieniu poddają się cechy podmiotu pozornie przeciwstawne konformizmowi – we współczesnym (postfordowskim) kapitalizmie oczekuje się przecież przedsiębiorczości, aktywności i kreatywności podmiotu, a nie konformizmu. Królujący we współczesnym biznesie język *coachingu* wymaga od podmiotu samosterowności i „wyjścia ze strefy komfortu”, oferując w zamian obietnicę zwiększenia „kapitału emocjonalnego”<sup>26</sup>, który może stanowić zasób w rywalizacji z innymi jednostkami. Dawny pracownik miał być posłuszny, a więc przewidywalny dla biurokratycznej piramidy, dzisiejszy ma być kreatywny, by stanowić wartość dodaną dla firmy. Nie zmienia to w niczym istoty mechanizmu: kreatywność i „rezyliencja” emocjonalna są takim samym urzeczowionym wymogiem, jak inne historyczne kompetencje pracownika<sup>27</sup>.

Podmiotowi skonfrontowanemu z rynkiem zostaje narzucona bierna postawa: człowiek postrzega własne życie i to, co mu się przytrafia, jako funkcje obiektywnych zależności. Esej Lukácsa o urzeczowieniu jest także wielką krytyką myśli mieszczańskiej jako myśli pochwyconej przez problem urzeczowienia, ale niezdolnej do jego przeniknięcia i przekroczenia: myśli trapionej przez opozycję między podmiotem a przedmiotem, która znajduje swój najbardziej wyrafinowany wyraz w Kantowskim problemie „rzeczy samej w sobie”<sup>28</sup>. Z perspektywy Lukácsa problem ten nie ma charakteru transcendentnego, ale historyczny: jest symptomatyczny dla kultury mieszczańskiej, a znajduje w nim ekspresję trapiący tę kulturę problem oddzielenia podmiotu od historii. Problem samej możliwości poznania świata ma sens tylko dla podmiotu, który radykalnie kwestionuje możliwość praktycznej zmiany rzeczywistości – a to kwintesencja „postawy kontemplacyjnej” przyjmowanej przez podmiotowość

---

<sup>25</sup> M. Horkheimer, Th. Adorno, *Dialektyka Oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, Warszawa 2010, s. 155. Praca Horkheimera i Adorna jest bodaj najważniejszą krytyką tego rodzaju społeczeństwa.

<sup>26</sup> Zob. M. Mokrzan, *Emotional Capital as a Neoliberal Strategy of Identity: Coaching Upper Middle-Class Subjectivities in Poland*, «Český lid» 2019, vol. 106, doi:<http://dx.doi.org/10.21104/CL.2019.2.04>.

<sup>27</sup> Zob. A. Zawadzka, *Przymus kreatywności*, [w:] *Wieczna radość. Ekonomia polityczna społecznej kreatywności*, Warszawa 2011, s. 227–237.

<sup>28</sup> Zob. dyskusję nad centralnym charakterem tego problemu w: G. Lukács, *Urzeczowienie i świadomość...*, s. 252–265.

mieszczańską, zawierająca w sobie także konsekwencje polityczne: mieszczaństwo jest w stanie opanować różne „procesy cząstkowe”, opisywane w naukach szczegółowych, ale nie jest w stanie uporać się z „irracjonalizmem całości” systemu globalnego kapitalizmu.

Szczególnie interesująca z perspektywy tego problemu jest przedstawiona przez Lukácsa krytyka kategorii „faktu” jako wyrażającego obiektywny charakter rzeczywistości. Jak pisze Lukács:

„Powstają «izolowane» fakty, izolowane kompleksy faktów, autonomiczne dziedziny cząstkowe (ekonomia, prawo itp.) [...]. Nic więc dziwnego, że za szczególnie «naukowe» muszą uchodzić starania, by tę tendencję, immanentną samym faktom, domyśleć do końca i podnieść do godności nauki”<sup>29</sup>.

Kiedy myślenie mieszczańskie, a więc myślenie określone przez bierność i kontemplacyjną postawę wobec historii, stara się ujmować świat rzeczowo i praktycznie, zostaje pochwycone przez „fakt” i bezpośredniość obserwacji. Próbując przerwać własne oddzielenie, samą swoją aktywność mieszczanin formuje w bierny sposób – jako aktywność nastawioną na rozpoznanie tendencji przyjmowanych przez to, co możliwe do zaobserwowania w rzeczywistości. Ten naiwny empiryzm jest jednak zarazem tym, co świetnie charakteryzuje subiektywne przeżycie sytuacji urzeczowienia, w której bierny podmiot napotyka fatalizm niezależnej od niego „rzeczy”. Oczywiście myślenie w kategoriach „faktów” i „obserwacji” stanowi bardzo istotne narzędzie panowania i pomnożyło władzę człowieka, ale za pewną cenę: „musiał[o] także służyć skrywaniu historycznego i społecznego charakteru tych faktów, ich istoty polegającej na stosunkach między ludźmi”<sup>30</sup>.

Ujmowanie rzeczywistości w kategoriach faktów i ich zależności pozwala panować nad przyrodą, ale historię ludzką i relacje społeczne redukuje do jeszcze jednej klasy faktów, które należy postrzegać jako nieprzeniknione, niezależne od woli człowieka. Sama ta historia ludzka staje się urzeczowioną potęgą; to, co człowiek wytworzył, jawi mu się jako obce i niedosiężne. Jak dalej w eseju o urzeczowieniu pisze Lukács:

„w faktcie cała istota kapitalistycznego rozwoju [...], krystalizuje się w formie, która z tego skrzepnięcia i wyobcowania czyni najbardziej oczywistą, ponad wszelką wątpliwość wyniesioną podstawę rzeczywistości i całego pojmowania świata”<sup>31</sup>.

Wyizolowane fakty zastępują rzeczywistość ludzkiego działania – z tego, co w niej relacyjne i procesualne pozostawiając tylko izolowane fakty i obserwacje.

<sup>29</sup> G. Lukács, *Czym jest marksizm ortodoksyjny?*, [w:] tegoż, *Historia i świadomość klasowa...*, s. 76. (moje wyróżnienie).

<sup>30</sup> G. Lukács, *Urzeczowienie...*, s. 375.

<sup>31</sup> Tamże.

Czy nie mamy do czynienia dokładnie z takim procesem myślenia w przypadku sondaży, które myślenie ludzkie przedstawiają w formie izolowanych faktów-opinii, mających zasadniczo irracjonalny charakter? Obserwacje dotyczące np. stanu świadomości w danej chwili (opinii) zaczynają być traktowane jako istota procesu politycznego. Polityka dzieje się po jednej stronie (to działania polityków, komentatorów, ekspertów), a świadomość ludzka jest „po drugiej stronie” (i jest badana jako „obca potęga”): komentatorzy i eksperci zastanawiają się, jak myśli publiczność polityczna – jak gdyby sami do niej nie należeli i jakby jej myślenie było na zewnątrz procesu komunikacji politycznej, w której sami uczestniczą.

Krytyka, której Lukács poddaje pojęcie faktu, na tym nie poprzestaje: kolejnym jej etapem jest krytyka wykorzystania owych faktów, próby ich powiązania i historycznego tłumaczenia. Myślenie mieszczańskie uprzywilejowuje „fakt” (obserwację, bezpośredni opis rzeczywistości, „dane”), ale go nie rozumie. Te poszczególne, odizolowane „fakty” jawią się jako oddzielone od siebie, niepowiązane w żaden sensowny sposób. Myśl mieszczańska próbuje je odnosić do siebie bezpośrednio – nie zauważa konieczności „zapośredniczenia” tych faktów przez dialektyczną kategorię całości procesu historycznego<sup>32</sup>. Wpada więc w opozycję między faktem (obiektywnym) i wolą (subiektywną). To, czego w rzeczywistości chcemy (subiektywny cel) jawi się jako trwale oddzielone od tego, co jest (fakt). Wola – czyli to, że czegoś „chcemy”, na potyka bierny i niepowiązany z nią „stan rzeczy” – izolowany „fakt”.

Problem wytwarza też swoje fałszywe rozwiązania: tak, jak fałszywym rozwiązaniem oddzielenia podmiotu od historii jest próba zapanowania nad rzeczywistością poprzez produkcję oderwanych faktów naukowych, tak próba pojednania człowieka z historią (uhistorycznienia człowieka) jest niewystarczająca, jeśli sam człowiek nie jest ujmowany historycznie. W ten sposób, według Lukácsa, antropologia filozoficzna czy pragmatyzm próbują ominąć problem urzeczowienia, znów go reprodukując – „jeśli człowiek jest miarą wszechrzeczy”, ale sam „nie jest mierzony tym stanowiskiem, «miara» nie zostaje zastosowana do siebie samej lub [...] człowieka nie ujmuje się tak samo dialektycznie, to ten wyabsolutniony człowiek zajmuje po prostu miejsce [...] transcendentnych potęg”<sup>33</sup>. Ten „wyabsolutniony człowiek” dołącza następnie do innych urzeczowionych potęg (takich jak ekonomia) i zaczyna być badany i objaśniany jako „materiał ludzki” poddany następnie manipulacji przez eksperta od komunikacji.

Podkreślam w tej rekonstrukcji rzadziej komentowane aspekty związane z kultem izolowanego faktu, mieszczańskim pojmowaniem „praktyczności”

---

<sup>32</sup> Zob. tamże, s. 379.

<sup>33</sup> Tamże, s. 380.

nauki i „pragmatyzmem”, bo najlepiej pasują one do problemu, który wskazałem wyżej, tzn. nie tyle do biernej kontemplacji rzeczywistości, co do próby zarządzania rzeczywistością społeczną w sposób, który reprodukuje bierność podmiotu. Opisując współczesny proces polityczny nie napotykamy przecież kontemplacji w potocznym sensie słowa, ale frenetyczną ruchliwość i obsesyjną działalność: polityków, badaczy opinii, dziennikarzy, komentatorów i ekspertów. Jednak sama ruchliwość i aktywność nie jest jeszcze praktyką społeczną w sensie, o który chodzi Lukácsowi (sposobem zmiany historii), a może być jej przeciwieństwem: ruch może być pozorny, „elastyczne” myślenie – pochwycone przez miraż ciągłej zmiany „faktów”. Czym innym są interpretacje badań opinii politycznych, które próbują interpretować różnice wyników między sondażami, które nie przekraczają błędu statystycznego, jeśli nie odbiciem aktywności, która jest chorobliwie intensywna i bezsilna zarazem?

Równocześnie próby działania politycznego jawią się jako heroiczne próby przełamania bierności tej potęgi, którą jest opinia publiczności politycznej (wszyscy uczestnicy procesu politycznego próbują – każdy na swój sposób – „obudzić” wyborców, tak jakby domyślnym stanem człowieka była polityczna obojętność). Także w dyskursie eksperckim znajdujemy głębokie przeświadczenie o tym, że „normalnym” stanem wyborców jest bierność – dyskurs na temat „społeczeństwa obywatelskiego” przedstawia aktywność polityczną jako coś rzadkiego, wymagającego specyficznej formy prawnej (stowarzyszeń) i działającego się tylko w społeczeństwach spełniających określone warunki („dojrzałych demokracjach”) – tak jakby były to jedyne forma masowego uczestnictwa w polityce. Takie rozumienie „społeczeństwa obywatelskiego” działa jak okulary, poprzez które jedne działania widzi się jako obywatelskie a inne – np. strajki pracownicze – łądzą poza tym obszarem<sup>34</sup>.

Urzeczowione rozumienie procesu politycznego przedstawia proces polityczny jako masę faktów odzwierciedlających obiektywne zależności. Próby przełamania tej bierności są zaś rozumiane jako oderwane od nich akty wysiłku woli. Ta opozycja między obiektywizmem i subiektywizmem jest wytworem tego samego urzeczowionego rozumienia polityki, oba skrajne terminy oka-

<sup>34</sup> O genezie i znaczeniu ponowoczesnego rozumienia „społeczeństwa obywatelskiego” zob. P.S. Załęski, *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*, Toruń 2012, o współczesnym dyskursie nt. edukowania do obywatelskości – zob. A. Radiukiewicz, „*Twardogłowi fanatycy*” i „*beneficjenci dobrej zmiany*” – o „*innych*” Komitetu Obrony Demokracji, «*Kultura i Społeczeństwo*» 2018, nr 1, s. 133–137. Podobny kształt dyskursu o obywatelskości może być zakorzeniony w głębszym historycznym podziale między „elitami” a „ludem”, w którym elita obsadzana jest w roli nośnika uniwersalizmu – lud zaś partykularyzmu. Por. na ten temat M. Nowicka-Franczak, *Elity i lud, czyli długa pamięć dyskursu. Perspektywa historyczna w badaniach komunikacji publicznej*, «*Stan Rzeczy*» 2021, nr 2(21), <https://doi.org/10.51196/srz.21.4>.

zują się więc według Lukácsa wzajemnie powiązane, występując jako dwie postawy: „fatalizmu” i „woluntaryzmu”<sup>35</sup>. W fatalizmie i woluntaryzmie, jako „przyporządkowanych sobie biegunach” znajduje wyraz „antagonistyczność kapitalistycznego porządku społecznego”<sup>36</sup> – oznacza to, że oba są tak samo niezbędne. Fatalistyczna jest mechanika opinii poddawana na różne sposoby badaniu, woluntaryzm zaś przyjmuje postać wyścigu o to, kto będzie w stanie tę fatalistyczną bierność „obsłużyć” na tyle skutecznie, by dała dobry efekt w postaci wyniku wyborczego. Techniczne rozumienie komunikacji politycznej odzwierciedla obie strony tej opozycji: jest „naukowe” jako próba opisu biernych faktów i „woluntarystyczne” jako próba wynalezienia sprytnych sztuczek, które zmanipulują opinią wyborców.

## **Urzeczowienie polityki: „porządek zorganizowanego pozoru”**

Analizowany problem urzeczowienia ma swój klarowny horyzont polityczny: polityka będąca częścią życia społecznego powinna być reprezentacją interesów wielkich mas ludzkich (klas); przy braku tej reprezentacji pozostaje urzeczowiona forma polityki – mówienie tego, co wyda się atrakcyjne (czyli komunikacja jako zadanie techniczne, a nie deliberacja jako wytwarzanie stanowisk). Urzeczowienie upowszechnia się w polityce jako postawa kontemplacyjna: wyraża się w trwałym oddzieleniu polityka i jego publiczności, traktowaniu publiczności politycznej jako nieprzewidywalnego aktora, którego decyzje przypominają wahania koniunktury rynkowej lub pogody – są badane według zasad tak zwanego „naukowego podejścia” jako „niezależna potęga”, która należy zgłębiać, a nie jak aktywny proces, na który należy znajdować odpowiedzi.

Model nowoczesnej demokracji zakłada specyficzne formy „zapośredniczenia”, które mają umożliwiać udział klas w procesie politycznym poprzez reprezentację. Rolą polityków w tym procesie jest w szczególności praca interpretowania procesu społecznego, polegająca na wyrażaniu społecznych stanowisk i reprezentowaniu interesów. Klasy społeczne mają swoje interesy strukturalne, a poszczególni politycy nie są ich bezpośrednimi wyrazicielami (jak w modelu „reprezentacji stanowej”, gdzie mandat polityczny jest ściśle związany z byciem rzecznikiem określonego interesu), ale poprzez deliberację mają interpretować całość procesu i zajmować wobec niej stanowiska. Nie chodzi tutaj o interpretacje eksperckie (tzn. o to, by politycy stawali się amatorskimi socjologami), ale

---

<sup>35</sup> Zob. G. Lukács, *Czym jest marksizm ortodoksyjny?...*, s. 72.

<sup>36</sup> Tamże, s. 72.

o zajmowanie stanowisk będących odpowiedzią na poszczególne problemy strukturalne.

Tak rozumiany model deliberacji jest pewnym niezbędnym demokracji ideałem politycznym, którego nie należy mylić z historią polityczną nowoczesnych społeczeństw. Długa historia emancypacji politycznej klas nieposiadających oznaczała często kwestionowanie tego modelu, który w praktyce niejednokrotnie służył powstrzymaniu klas podporządkowanych od udziału w polityce (np. w postaci „deliberacji w zadymionym pokoju”<sup>37</sup>). Niemniej jednak państwo nowoczesne potrzebuje zapośredniczenia interesów zbiorowych i model deliberacji w sferze publicznej jest nadal przyjmowany (milcząco lub otwarcie) jako kluczowy element procesu politycznego, który pozwala na translację interesów społecznych na polityki państwa. Opisywany w tym tekście mechanizm urzeczowienia polityki oznacza trwałą erozję modelu deliberacji publicznej i faktyczne zastąpienie tego modelu przez nowy ideał komunikacyjny: komunikację w celu „obsługi” publiczności politycznej, od której komunikujący aktorzy polityczni są trwale oddzieleni i wobec której przyjmują postawę fatalistyczną, w której sama komunikacja staje się narzędziem „izolacji”<sup>38</sup>. To myślenie „rynkowe” czy „marketingowe”, zgodne z ideałem sprawnego zarządzania.

Jeśli w ten sposób ująć proces urzeczowienia polityki, jasne staje się także, dlaczego mówimy w tym przypadku o czymś innym, niż utowarowienie. Jeśli utowarowienie jest procesem „stawania się towarem, uzyskiwania ceny i wejścia na rynek”<sup>39</sup>, to o „utowarowieniu polityki”<sup>40</sup> można mówić wyłącznie jako pewnej metaforze. Partyjny program czy polityk są „traktowani jak” towar, ale ceny nie mają i nie krążą na rynku. Urzeczowienie polityki rozumiane w sensie wskazanym wyżej czyni z komunikacji i programu „techniczne obiekty” służące technicznie zdefiniowanym celom, co dzieje się dosłownie, a nie jest metaforą. Pojęcie urzeczowienia nazywa całkiem rzeczywisty kształt procesów myślowych i komunikacyjnych, obejmujących polityków na równi z całą publicznością polityczną.

Przypomina natomiast utowarowienie w pewnym aspekcie, często przywoływanym w kontekście obu terminów: urzeczowienie eliminuje z obiektu jego proces powstawania, eliminuje pracę poprzez „opakowanie” jej produktu

<sup>37</sup> To tłumaczenie angielskiego wyrażenia „smoke filled room” używanego przez badaczy deliberacji i oznaczającego model dyskusowania decyzji w wąskim gronie „palących cygara” politycznych decydentów.

<sup>38</sup> Zob. M. Horkheimer, Th. Adorno, *Dialektyka Oświecenia...*, s. 219–220.

<sup>39</sup> M. Ziółkowski, R. Drozdowski, M. Baranowski, *Utowarowienie w perspektywie socjologicznej. Przejawy – dynamika – konsekwencje*, Warszawa 2022, s. 18.

<sup>40</sup> Zob. przykładowe ujęcie w: R. Sennett, *Kultura nowego kapitalizmu*, Warszawa 2010, s. 125–141.

jako gotowego towaru – obiektu konsumpcji<sup>41</sup>. W efekcie, człowiek otrzymuje gotowe obiekty zaspokojenia potrzeb, z których wyeliminowano proces pracy, czyli ich społeczny charakter (jak przedstawia to już Marksa analiza „fetyzizmu towarowego”), co przekształca zwrotnie jego potrzeby w całkowicie zależne od rynku, na którym krążą towary. W podobny sposób urzeczowienie próbowałoby ująć czynienie z procesu społecznego bierny stan używania i kontemplacji (a także konsumpcji – „pochłaniania”) gotowych, technicznie zdefiniowanych „obektów oglądu” (programów politycznych, „przekazów dnia”, haseł wyborczych i retorycznych trików). W tym sensie najwyższą formą urzeczowienia i utowarowienia zarazem byłoby przekształcenie polityki w biernie konsumowany produkt-obraz<sup>42</sup>.

Fatalizm i postawa kontemplacyjna, będące efektem urzeczowienia, według Lukácsa pozwalają działać tylko na dwa sposoby<sup>43</sup>: albo poprzez wykorzystanie „praw” rządzących przypadkiem (czyli eksperckie próby przewidzenia efektów komunikacji poprzez zadawanie pytania technicznego: w jaki sposób skutecznie wpłynąć na decyzje wyborcze), albo poprzez działanie wewnętrzne (etyczne). Większość polityków wybiera kombinację tych dwóch postaw: w odniesieniu do wyborców chcą być technikami (inżynierami komunikacji), prywatnie – prezentują postawę heglowskiej pięknej duszy<sup>44</sup> („chciałem zmieniać świat na lepsze, ale zepsuta natura ludzka – tzn. współczesna, bierna i niewykształcona publiczność polityczna – i wymogi gry politycznej zrobiły ze mnie cynika”) – czyli formę opozycji etycznej wobec rzeczywistości.

Można zaryzykować interpretację głównej osi sporu politycznego zbudowaną w oparciu o te pojęcia: Zjednoczona Prawica prezentuje typową postawę cyniczno-techniczną (oferuje pakiety rozwiązań skrojone pod określone grupy docelowe – 500+, 13. i 14. emerytura, program „mieszkanie+”, dopłaty do kredytu itp.), ale ukrywa to pod płaszczkiem narracji o wartościach i ratowaniu Polski przed „etycznym nihilizmem”<sup>45</sup>. Koalicja Obywatelska demaskuje cynizm PiS (instrumentalne podejście do władzy), ale nie proponuje nic poza narracją

---

<sup>41</sup> W ten sposób przedstawia reifikację i utowarowienie Fredric Jameson, zob. tenże: *Valences of the Dialectic*, London 2010, s. 264 oraz tenże, *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, Kraków 2011, s. 323, 325.

<sup>42</sup> „Przekształcenie w obraz”, jako ostateczny etap urzeczowienia, przedstawia Jameson, za: Guy Debordem, zob. F. Jameson, *Valences of the Dialectic...*, s. 265 oraz G. Debord, *Spółczesność spektaklu...*, zwłaszcza rozdział II „Towar jako spektakl”, s. 45–52.

<sup>43</sup> Zob. G. Lukács, *Marksistka Róża Luksemburg*, [w:] tegoż, *Historia i świadomość klasowa...*, s. 128.

<sup>44</sup> Zob. G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, Warszawa 2010, s. 425.

<sup>45</sup> Zob. „J. Kaczyński: poza Kościołem jest tylko nihilizm, który wszystko niszczy”, <https://www.radiomaryja.pl/informacje/j-kaczynski-pozza-kosciolem-jest-tylko-nihilizm-ktory-wszystko-niszczy/> (31.10.2023).

etycznego oburzenia (jak w słynnym haśle, z którym Donald Tusk wracał do krajowej polityki: „zło rządzi w Polsce”<sup>46</sup>).

W tych warunkach dominującą formą działania w polityce staje się zarządzanie komunikacją – inżynier komunikacji publicznej przekłada wyniki badań na przekazy komunikacyjne, które zwiększają prawdopodobieństwo sukcesu. Inżynieria opinii tworzy zamknięty krąg, w którym efekty działania wyznaczają zwrótnie swoje własne uprawomocnienie: badania opinii pozwalają sformułować przekaz, ewaluacja efektów przekazu jest sprawdzana w kolejnych badaniach, formułuje się nowy przekaz sprawdzany przez następne badania – i tak w nieskończoność. Tego typu zarządzanie podlega także, jak w przypadku procesów technicznych, „inżynierii wstecznej” (*reverse engineering*): z przekazów informacyjnych możemy domyślać się, jakie były wyniki badań (skoro polityk to powiedział/zrobił, to widocznie tak pokazały badania...).

Całościowym efektem opisywanych procesów i cech komunikacji politycznej jest powstanie pewnej zamkniętej struktury komunikacyjnej, którą proponuję nazwać porządkiem zorganizowanego pozoru: politycy pod wpływem badań wygłaszają opinie, komentatorzy odczytują te opinie cynicznie („skoro to mówią, to pewnie tak pokazują ich badania”), publiczność słyszy to i cynicznie głośnie na osoby głośniejące pozorne opinie. Polityka staje się w tym ujęciu stanem trwałego oddzielenia i zarządzanie bezradnością: polityk i jego publiczność są od siebie ściśle oddzieleni: bierny polityk oddziałuje z oddali na bierną publiczność, a wszystkie strony procesu mają cyniczną świadomość jego pozornego charakteru.

Szczytem tej „oddzielonej” relacji jest koncepcja polityka jako kogoś, kto ma opowiadać historię (uprawiać skuteczny *storytelling*, dzięki temu ma „zaczarować” rzeczywistość poprzez atrakcyjną narrację) lub wręcz terapeutyzować: politycy rezygnują z rozwiązywania problemów na rzecz „opracowywania” konieczności tak, by była dla nas możliwa do przyjęcia. Mają leczyć nasze lęki, a nie odpowiadać na nasze żądania. Interpretują roszczenia polityczne jako wyraz cierpienia, które domaga się w najlepszym razie uleczenia poprzez słowo, symbol, w najgorszym – edukacji o tym, co i tak trzeba przyjąć do wiadomości i zaakceptować (wedle formuły „TINA”<sup>47</sup>).

<sup>46</sup> Tusk: „Wróciłem. Dziś zło rządzi w Polsce. Wychodzimy na pole, żeby się bić z tym złem”, <https://oko.press/wrocilem-na-100-proc-dzis-zlo-rzadzi-w-polsce-tusk-slowo-w-slowo> (31.10.2023).

<sup>47</sup> Ang. *there is no alternative*, czyli „nie ma alternatywy”; historycznie – slogan kojarzony z polityką przymusowego urynkowienia, a przypisywany Margaret Thatcher, zob. C. Moncrieff, *Margaret Thatcher: In her own words*, <https://www.independent.co.uk/news/uk/politics/margaret-thatcher-in-her-own-words-8564762.html> (30.01.2024).

Istoty problemu nie da się jednak nazwać bez umieszczenia tych zjawisk w kontekście tego, co Lukács nazywa „konkretną totalnością procesu produkcji” – tym kontekstem jest globalny, późny kapitalizm i dominacja globalnego kapitału, która uniemożliwia politykę inną, niż neoliberalna zarządzanie. Niegdyś stan ten określano jako wspomnianą wyżej politykę typu „TINA” dzisiaj wiemy, że istnieje alternatywa, tyle, że jest jeszcze gorsza: oprócz neoliberalnej polityki jako realizacji dyktatów rynku i kompletnie biernej działalności możemy zaobserwować także model alternatywny, w którym realizacji dyktatów rynku towarzyszy szukanie kozła ofiarnego.

## **Poza urzeczowienie**

W jaki sposób nie myśleć w sposób urzeczowiony? Jak wspomniałem na wstępie tekstu, opisuje on szeroko rozpowszechniony model myślenia o polityce, niemal nieodróżnialny od tego, co jako politykę uznajemy. Stąd trudno na zaprezentowaną wyżej krytykę nie zareagować wzruszeniem ramionami: czy w ogóle istnieje z tego punktu widzenia jakikolwiek „nieurzeczowiony” sposób myślenia o procesie politycznym?

W koncepcji Lukácsa znajdujemy dwie wskazówki, które wydają się zachowywać pełną aktualność. Pierwszą jest „zapośredniczenie” „faktów” poprzez rozumianą relacyjnie i krytycznie kategorię „całości”. Drugą wskazówką jest odniesienie do antagonistycznego i klasowego charakteru reprodukcji tej całości w warunkach kapitalistycznej formacji społecznej, to znaczy dostrzeżenie, że podstawowym punktem odniesienia dla polityki nadal muszą pozostawać klasy społeczne.

Po pierwsze, zamiast mechanicznie odnoszone do siebie fakty traktować jako (całą) rzeczywistość, należy zrozumieć ich społeczny sens. Ten społeczny sens zaś polega na ich miejscu w procesie produkcji i reprodukcji (konfliktowej i złożonej) społeczeństwa. Czyli w opiniach wyborców, wyabsolutnionych, traktowanych jako „dane”, jako „czysty fakt” i niezapośredniczona rzeczywistość, dostrzec część procesu politycznego, a ostatecznie – część produkcji i reprodukcji społeczeństwa. Należy dostrzec, w jaki sposób dany moment tego procesu odnosi się do jego całości. A nie jest to proste: im bardziej całość formacji społecznej (społeczeństwa mieszczańskiego) staje się złożona, im bardziej przyspiesza, tym bardziej trudniejsze staje się to zadanie. Zarazem jednak problem jest własnym rozwiązaniem: przyspieszenie i spiętrzenie procesów polegają także na tym, że zaostrzają się sprzeczności, a przez to każda chwila procesu odsyła od razu do antagonistycznego charakteru całości:

„rozwój społeczny stale powiększa napięcie między cząstkowym momentem a całością. Właśnie dlatego, że immanentny sens rzeczywistości prześwieca przez nią samą coraz silniejszym blaskiem, jest też właściwy sens tego, co się dzieje, coraz głębiej zakorzeniony w codzienności, a totalność coraz głębiej pogrążona w przestrzenno-czasowej chwilowości zjawiska”<sup>48</sup>.

Po drugie, wyjściem poza to stanowisko jest klasowy punkt widzenia: istotą kluczowego dla polityki konfliktu jest zawsze przeciwieństwo interesów klasowych, a polityka, jeśli rzeczywiście ma być reprezentacją interesów społecznych, powinna powracać do kwestii klas i prób reprezentowania ich interesów w przestrzeni publicznej. Kwestie techniczne nadal są istotne, ale drugorzędne wobec pytania o to, w którym miejscu złożonej całości sytuuje się grupą, której interesy chcemy reprezentować? Jakie są warunki reprodukcji jej pozycji klasowej? Powrót do tego pytania jest wyjściem poza urzeczowienie procesu, ponieważ nie traktuje komunikacji jako kwestii technicznej, ale technikalnia procesu komunikacji (np. pytanie „jak mówić” współcześnie o konflikcie klasowym?) zaprzęga do politycznego działania. Oczywiście najtrudniejszym (i koniecznym zadaniem) jest reprezentacja interesów grup zdominowanych: polityka „jak zawsze”, „bezalternatywna”, prowadzona „po staremu” i w obronie trwającego stanu rzeczy może w urzeczowionym procesie politycznym przeglądać się jak w dojrzałej, najlepszej technicznie i „naukowej” wersji samej siebie.

## Bibliografia

- Balibar É., *Filozofia Marksa*, Warszawa 2007.
- Bulira W., *Teoria krytyczna szkoły budapesztańskiej. Od totalitaryzmu do postmodernizmu*, Toruń 2018.
- Cohen M., *The Wager of Lucien Goldmann. Tragedy, Dialectics and a Hidden God*, Princeton 1994.
- Davis M., *Old Gods, New Enigmas. Marx's Lost Theory*, Londyn 2018.
- Debord G., *Społeczeństwo spektaklu oraz Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, Warszawa 2006.
- Goldmann L., *Nauki humanistyczne a filozofia*, Warszawa 1961.
- Graczyk P., *György Lukács i pusty grób komunizmu*, «Kronos» 2010, nr 4.
- Hegel G.W.F., *Fenomenologia ducha*, Warszawa 2010.
- Horkheimer M., Adorno Th., *Dialektyka Oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, Warszawa 2010.
- Jacyno M., *Wprowadzenie*, [w:] D. Wolton, *Informacja i komunikacja*, Warszawa 2022.
- Jameson F., *The Political Unconscious. Narrative as a Socially Symbolic Act*, Londyn 1983.
- Jameson F., *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, Kraków 2011.
- Jameson F., *Valences of the Dialectic*, London 2010.
- Lukács G., *Historia i świadomość klasowa. Studia o marksistowskiej dialektyce*, Warszawa 1988.
- Lukács G., *Tailism and the Dialectic. A defense of History and Class Consciousness*, Londyn–Nowy Jork 2000.

<sup>48</sup> G. Lukács, *Czym jest marksizm ortodoksyjny?...*, s. 107.

- Lukács G., *Teoria powieści. Esej historyczno-filozoficzny o wielkich formach epiki*, Warszawa 1968.
- Marks K., Engels F., *Feuerbach*, [w:] tychże, *Ideologia niemiecka. Dzieła*, t. 3, Warszawa 1961.
- Mokrzan M., *Emotional Capital as a Neoliberal Strategy of Identity: Coaching Upper Middle-Class Subjectivities in Poland*, «Český lid» 2019, vol. 106.
- Moncrieff C., *Margaret Thatcher: In her own words*, «Independent» online, 8.04.2013, <https://www.independent.co.uk/news/uk/politics/margaret-thatcher-in-her-own-words-8564762.html> (30.01.2024).
- Mościcki P., *My też mamy już przeszłość. Guy Debord i historia jako pole bitwy*, Warszawa 2015.
- Panasiuk R., *Dziedzictwo heglowskie i marksizm*, Warszawa 1979.
- Radiukiewicz A., „Twardogłowi fanatycy” i „beneficjenci dobrej zmiany” – o „innych” Komitetu Obrony Demokracji, «Kultura i Społeczeństwo» 2018, nr 1.
- Rees J., *Introduction*, [w:] G. Lukács, *Tailism and the Dialectic. A defense of History and Class Consciousness*, Londyn–Nowy Jork 2000.
- Sennett R., *Kultura nowego kapitalizmu*, Warszawa 2010.
- Siemek M.J., *Hegel i problemy filozoficznej samowiedzy marksizmu*, [w:] G. Lukács, *Młody Hegel. O powiązaniach dialektyki z ekonomią*, Warszawa 2014.
- Ślęczka K., *Dialektyka procesu rewolucji. W sporze o „Geschichte und Klassenbewusstsein”*, Katowice 1978.
- Świrek K., *Wymiary erozji sfery publicznej w późnym kapitalizmie*, [w:] J. Arcimowicz, K. Gadowska (red.), *Sfera publiczna w Polsce i jej współczesne konteksty*, Warszawa 2020.
- Świrek K., *Urzeczenie, fetyszyzm i praca intelektualna*, «Stan Rzeczy» 2019, nr 1(16).
- Tihanov G., *Pan i niewolnik. Lukács, Bachtin i idee ich czasów*, Warszawa 2010.
- Załęski P.S., *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*, Toruń 2012.
- Zawadzka A., *Przymus kreatywności*, [w:] *Wieczna radość. Ekonomia polityczna społecznej kreatywności*, Warszawa 2011.
- Ziółkowski M., Drozdowski R., Baranowski M., *Utowarowanie w perspektywie socjologicznej. Przejawy – dynamika – konsekwencje*, Warszawa 2022.
- Žižek S., *Postface*, [w:] G. Lukács, *Tailism and the Dialectic. A defense of History and Class Consciousness*, Londyn–Nowy Jork 2000.